

## Porady ojca psychologa (poker)

Dawno temu, nie pamiętam dokładnie ile miałem lat ale chodziłem do podstawówki, mój tata uczył mnie grać w pokera. Nie trudno było poznać zasady tej nieskomplikowanej gry, ale najważniejszej prawdy wówczas nie potrafiłem ogarnąć.

Tata podkreślał ,w pokera nie gra się tylko kartami.

Nie zawsze wygrywa ten kto ma mocniejszą kartę, tak się gra w wojnę, mówił.

W pokerze gra się również pieniędzmi i można blefować. Ważniejsze od prawdy jest aby inni byli przekonani, że karta nam sprzyja. Żeby się wystraszyli i nie odważyli się na podjęcie ryzyka straty własnej kasy i zamiast „sprawdzam” powiedzieli „pas”. Wówczas, z przysłowiową „parą dziesiątek”, można zgarnąć całą pulę , która leży na stole.

W mojej pracy, nie zawsze, ale też nie jest to odosobniony przypadek, zawiązują się między mną a osobą, która przychodzi aby skorzystać z pomocy psychologicznej bliskie relacje.

Z prawdziwą radością uczestniczyłem w ślubie oraz bawiłem się na weselu jednego z moich „klientów”, wielokrotnie otwieraliśmy wraz z żoną drzwi naszego domu aby gościć moich „interesantów”, którzy stali się kimś więcej...

Nierzadko jestem pod wrażeniem, że ktoś przychodzi do mnie i uchyla mi rąbka tajemnicy ze swego życia. Sądzę, że jego szczerość i odwaga dają mu prawo aby rozmawiał z „prawdziwym” człowiekiem a nie z „mądrością spoglądającą na niego z piedestału zdystansowanej nieomyślności”.

I tak spotkanie po spotkaniu razem się śmiejemy, razem smucimy, czasami szklą się nam oczy... Samo Życie.

I właśnie czasami to „Życie z gabinetu” odpowiadając na zaproszenie mówi „sprawdzam” i przebywa do mojego domu...

W trakcie tych wakacji, jedna z osób, z którą przeszliśmy piękną, co nie znaczy łatwą, „drogę w gabinecie”( była inspiracją do Porad... Klapki na oczach) zawitała w moje progi.

Siedziała wraz ze mną i moją rodziną, przy stole popijając kawę i ze zdumieniem w oczach odkrywała, że jest w świecie o którym tyle słyszała a teraz widzi, że On jest prawdziwy ...

Życie jest odważnym graczem, nie wystraszy się blefu, wcześniej czy później zawsze powie „sprawdzam”.

Jeżeli „licytuję” wysoko lepiej abym miał „mocną to znaczy prawdziwą kartę”

P.S.

Kiedyś Przyjaciel na moje pytanie gdzie mieszka odpowiedział „chodź i zobacz” poszedłem i zostałem u Niego... aż do tej pory.

Jan Kucinski  
Ojciec i psycholog